Tekst 2.

Tekst 2. Gdzie się podziały gwiazdy?

[1] Kiedy ostatnio widzieliście Drogę Mleczną? Wielu mieszkańców dużych miast nie widziało jej nigdy – nie dlatego, że zniknęła, lecz dlatego, że zasłania ją poświata tysięcy latarni, reklam i okien. Nad miastem niebo nie jest nocą czarne, tylko szarawe albo pomarańczowe, a gwiazd da się tam policzyć zaledwie kilkanaście. Zjawisko to nazywa się zanieczyszczeniem światłem, a potocznie – smogiem świetlnym.

[2] Przez tysiąclecia gwiaździste niebo było dla ludzi kalendarzem, mapą i księgą opowieści. Rolnicy odczytywali z niego pory roku, żeglarze wyznaczali według gwiazd kurs statku, a pasterze nadawali gwiazdozbiorom nazwy i opowiadali o nich legendy. Mikołaj Kopernik, obserwując niebo gołym okiem i za pomocą prostych przyrządów, zmienił nasze wyobrażenie o miejscu Ziemi we wszechświecie. Patrzenie w gwiazdy uczyło pokory i zachwytu – przypominało, jak mały jest człowiek i jak ogromny jest świat, który go otacza.

[3] Utrata nocnego nieba to także strata dla kultury. Przez wieki gwiazdy inspirowały poetów, malarzy i kompozytorów, a noc, w której człowiek zostaje sam na sam z nieskończonością, należy do najstarszych motywów literatury. Trudno jednak zachwycić się czymś, czego się nigdy nie widziało. Dziecko, które zna gwiazdy tylko z ekranu, nie przeżyje tego, co przeżywali jego dziadkowie, gdy w sierpniową noc kładli się na łące i szukali na niebie Wielkiego Wozu. Obraz w telefonie może być ostry i barwny, ale nie da poczucia, że stoimy pod prawdziwym, ogromnym sklepieniem.

[4] Nadmiar sztucznego światła odbiera nam nie tylko widok. Ciemność jest potrzebna całej przyrodzie. Wędrowne ptaki, które nocą orientują się także według gwiazd, gubią drogę nad jaskrawo oświetlonymi miastami. Owady krążą wokół latarni, aż padną ze zmęczenia. Również nasz organizm „wie", kiedy jest noc: w ciemności wydziela melatoninę, hormon regulujący sen. Światło ekranów i ulicznych lamp, które nocą wpada do sypialni, może ten rytm rozregulować. Nadmiar światła to wreszcie zwykłe marnotrawstwo: lampa, która świeci w niebo, nie oświetla niczego, a energię potrzebną do jej zasilania trzeba przecież najpierw wytworzyć.

[5] Czy to znaczy, że mamy zgasić miasta? Oczywiście nie. Nikt nie chce wracać do czasów, gdy po zmroku bano się wyjść na ulicę. Chodzi o to, by światła było tyle, ile trzeba, i tam, gdzie jest potrzebne. Latarnię można osłonić tak, by świeciła w dół, na chodnik, a nie w niebo. Podświetlenie pomnika można wyłączyć po północy, a reklamę – kiedy sklep jest zamknięty. W wielu krajach, także w Polsce, wyznacza się parki ciemnego nieba – obszary, na których ogranicza się sztuczne oświetlenie, by chronić nocny krajobraz. Można tam zobaczyć niebo takie, jakie znali nasi pradziadkowie. Do takich miejsc przyjeżdżają dziś miłośnicy astronomii, a nocne spacery z przewodnikiem cieszą się coraz większym zainteresowaniem.

[6] Ciemność nie jest wrogiem, którego trzeba pokonać. Jest częścią świata, tak samo jak dzień. Zanim zapalimy kolejną lampę „na wszelki wypadek", zastanówmy się, czy naprawdę jej potrzebujemy. Być może któregoś wieczoru nasze dzieci, patrząc w górę, zobaczą coś więcej niż pomarańczową mgłę.

Tekst przygotowany do arkusza.

Zadanie 1. (0–2) Na podstawie tekstów *Pochwała lampy* i *Gdzie się podziały gwiazdy?* Oceń prawdziwość podanych stwierdzeń. Wybierz P, jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, albo F – jeśli jest fałszywe.

1. W obu tekstach przywołano dawne wyobrażenia ludzi związane z nocnym niebem.	**P**	**F**
2. Autor tekstu 1. przyznaje, że część zarzutów wobec nadmiaru oświetlenia jest słuszna.	**P**	**F**
3. Autor tekstu 2. proponuje, by w miastach wyłączać oświetlenie ulic na całą noc.	**P**	**F**

Podgląd • Pierwsza Ławka

Tekst 2.

Tekst 2. Gra, w którą gra się nami

[1] Aplikacja do nauki języków gratuluje mi, bo ćwiczę już czterdziesty dzień z rzędu. Za każdą lekcję dostaję punkty, za tydzień bez przerwy – odznakę, a w cotygodniowym rankingu właśnie awansowałem do wyższej ligi. Wieczorem, zmęczony, otwieram telefon nie dlatego, że chcę się uczyć, lecz dlatego, że szkoda mi stracić serię. Tak działa grywalizacja – wykorzystywanie mechanizmów znanych z gier w dziedzinach, które grami nie są. Nikt mnie do tego nie zmusza, a jednak czuję się tak, jakbym miał obowiązek, którego nie mogę zaniedbać. Kolorowy płomyk i migająca liczba dni przypominają mi o nim częściej niż niejeden nauczyciel.

[2] Samo słowo powstało niedawno jako polski odpowiednik angielskiego *gamification*. Połączono w nim „grę" i „rywalizację" i trudno o trafniejszą nazwę: chodzi o to, by zwykłą czynność zamienić w zawody. Punkty zbieramy dziś za zakupy w sklepie, za przebyte kilometry, za przeczytane artykuły. Liczniki kroków ogłaszają nasze sukcesy znajomym, a programy lojalnościowe obiecują nagrodę po zdobyciu kolejnego poziomu. Wszystkie te rozwiązania korzystają z tych samych pragnień, które napędzają zwykłą grę: chcemy wygrywać, zdobywać uznanie i widzieć, że robimy postępy.

[3] Nie ma w tym nic złego, dopóki pamiętamy, kto ustala zasady. W prawdziwej grze reguły są wspólne i jawne, a gracz może w każdej chwili odejść od stołu. Johan Huizinga, autor słynnej książki *Homo ludens*, uważał dobrowolność za pierwszą cechę zabawy. Tymczasem wiele aplikacji zaprojektowano tak, by rezygnacja była jak najtrudniejsza: przerwana seria przepada, a ranking przypomina, że inni nas wyprzedzają. Nie bawimy się więc – to ktoś inny gra nami, a stawką są nasz czas i nasza uwaga. Gra, której nie wolno przerwać bez kary, przypomina raczej obowiązek niż rozrywkę.

[4] Grywalizacja zmienia też to, dlaczego coś robimy. Kto zaczynał naukę języka z ciekawości, po kilku tygodniach zaczyna liczyć punkty, a nie nowe słowa. Czytelnik, który dostaje odznakę za każdą przeczytaną książkę, łatwo sięga po krótsze i łatwiejsze, bo szybciej przybliżają go do nagrody. Wynik na tablicy przesłania cel, dla którego w ogóle zaczęliśmy. Łatwo to zauważyć u siebie: gdy aplikacja przestaje przyznawać punkty, nagle okazuje się, że znika również chęć do ćwiczeń.

[5] Rozgrywka ma też innego zwycięzcę, niż sugeruje tabela wyników. Kiedy zbieramy punkty w sklepowej aplikacji, sklep zbiera informacje o nas: co kupujemy, kiedy i za ile. Kiedy biegamy z licznikiem w telefonie, firma dowiaduje się, gdzie mieszkamy i o której wychodzimy z domu. Kolorowe odznaki są nagrodą dla nas, ale prawdziwą wygraną zgarnia ktoś inny.

[6] Nie chodzi o to, by wyrzucić telefon. Grywalizacja potrafi pomóc – bywa, że dzięki niej ktoś wreszcie regularnie ćwiczy albo codziennie powtarza słówka. Warto jednak od czasu do czasu zadać sobie pytanie: czy nadal gram, bo chcę, czy dlatego, że nie potrafię przestać? Jeśli prawdziwa jest ta druga odpowiedź, to nie jest już zabawa, tylko nawyk, który ktoś starannie dla nas zaprojektował.

Tekst przygotowany do arkusza.

Zadanie 1. (0–1) Na podstawie tekstów *Człowiek, który się bawi* i *Gra, w którą gra się nami*
Oceń prawdziwość podanych stwierdzeń. Wybierz P, jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, albo F – jeśli jest fałszywe.

1. W obu tekstach wskazano dobrowolność jako cechę zabawy.	**P**	**F**
2. Autor tekstu 1. uważa, że zabawa jest właściwa wyłącznie dzieciom.	**P**	**F**
3. Autor tekstu 2. całkowicie odrzuca wykorzystywanie mechanizmów gier w nauce.	**P**	**F**

Zadanie 2. (0–1) Na podstawie akapitu 4. tekstu 1. wyjaśnij, dlaczego ten, kto psuje zabawę, bywa oceniany surowiej niż oszust.

Podgląd • Pierwsza Ławka

Tekst 2.

Tekst 2. Lekki bagaż

[1] O greckim filozofie Diogenesie z Synopy opowiadano, że mieszkał w wielkiej glinianej beczce i nie posiadał prawie niczego. Według znanej anegdoty miał jeszcze kubek, ale wyrzucił go, gdy zobaczył chłopca pijącego wodę prosto z dłoni: uznał, że dziecko pokazało mu, iż i bez tej rzeczy można się obejść. Nie wiemy, ile w tej opowieści prawdy. Pytanie, które stawia, jest jednak dziś aktualniejsze niż kiedykolwiek: ilu rzeczy naprawdę potrzebujemy?

[2] Nigdy wcześniej zwykły człowiek nie miał tylu przedmiotów co dziś. Szafy pękają od ubrań, które założyliśmy raz albo wcale, szuflady – od kabli do urządzeń, których już nie mamy. Za rzeczy płacimy przy tym dwa razy. Najpierw pieniędzmi w sklepie, potem – czasem, miejscem i uwagą: trzeba je sprzątać, naprawiać, przechowywać i przewozić przy każdej przeprowadzce. Kto ma dużo, ten dużo musi pilnować.

[3] Reklama przekonuje nas przy tym, że szczęście jest zawsze o jeden zakup dalej. Nowy telefon ma być lepszy od poprzedniego, nowa kurtka – modniejsza od tej, która wisi w szafie. Radość z zakupu trwa jednak krótko: rzecz szybko powszednieje i przestaje cieszyć, więc szukamy następnej. W tej pogoni łatwo zapomnieć, że to, co najcenniejsze – czas spędzony z bliskimi, zdrowie, przyjaźń – nie leży na sklepowej półce.

[4] Nic dziwnego, że coraz więcej osób próbuje żyć skromniej. Moda na minimalizm, czyli ograniczanie posiadanych rzeczy do tych, które są naprawdę potrzebne, nie jest jednak nowym pomysłem. Filozofowie, mnisi i pustelnicy od stuleci przekonywali, że wolność zaczyna się tam, gdzie kończy się przywiązanie do przedmiotów. Dziś do tej samej myśli prowadzi nie tyle pobożność, ile zmęczenie nadmiarem.

[5] Najtrudniej rozstać się z pamiątkami. Nie wyrzucimy serwisu, bo to po babci, ani starego fotela, bo siadał w nim dziadek. Tylko czy babcia naprawdę mieszka w serwisie, którego nikt nie używa? Pamięć o ludziach przechowujemy przede wszystkim w opowieściach, w tym, czego nas nauczyli, w powiedzonkach, przepisach i gestach, które po nich przejęliśmy. Przedmiot bez opowieści jest niemy. Dla wnuków, które nie znały babci, stanie się po prostu kolejną rzeczą do wyniesienia na strych.

[6] Rzeczy mają też dziwną władzę nad ludźmi. Nie przeprowadzimy się, bo szkoda zostawić meble. Nie wyjedziemy na dłużej, bo ktoś musi pilnować domu. Rodzeństwo potrafi pokłócić się na lata o spadek, którego nikt z nich nie potrzebuje. Kto dziedziczy mieszkanie pełne sprzętów, spędza często całe tygodnie na ich przeglądaniu i wynoszeniu, zamiast spokojnie wspominać tego, kto odszedł. Przedmioty, które miały nam służyć, zaczynają nami rządzić.

[7] Nie trzeba, jak Diogenes, wyrzucać wszystkiego. Wystarczy wybierać. Zatrzymajmy kilka rzeczy, które naprawdę coś znaczą, i opowiedzmy dzieciom ich historię – wtedy przetrwają dłużej niż pełne szafy. Resztę oddajmy tym, którzy jej potrzebują. Przez życie łatwiej się idzie z lekkim bagażem.

Tekst przygotowany do arkusza.

Zadanie 1. (0–2) Na podstawie tekstów *Szuflada, która pamięta* i *Lekki bagaż* Oceń prawdziwość podanych stwierdzeń. Wybierz P, jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, albo F – jeśli jest fałszywe.

1. W obu tekstach przywołano postać z historii kultury, aby wesprzeć własny wywód.	**P**	**F**
2. Autor tekstu 1. zachęca do zachowywania wszystkich przedmiotów, które zostały po bliskich.	**P**	**F**
3. Autor tekstu 2. twierdzi, że posiadane rzeczy kosztują człowieka nie tylko pieniądze.	**P**	**F**

Tekst 2.

Tekst 2. Śmiech z kogoś

[1] Szkolny korytarz, przerwa. Ktoś potyka się o własny plecak i upada na środku holu. Wybucha śmiech, ktoś wyciąga telefon. Dla świadków to zabawna chwila, o której zapomną przed dzwonkiem. Dla tego, kto leży na podłodze, to upokorzenie, które może pamiętać latami. Ten sam śmiech znaczy zupełnie co innego zależnie od tego, po której stronie się stoi.

[2] Francuski filozof Henri Bergson w eseju *Śmiech* z 1900 roku zauważył, że śmiech wymaga czegoś w rodzaju chwilowego znieczulenia serca. Śmiejemy się z cudzej niezdarności wtedy, gdy przestajemy współczuć; gdybyśmy naprawdę przejęli się bólem upadającego, nie byłoby nam do śmiechu. Bergson uważał też, że śmiech pełni ważną rolę w życiu społecznym: ośmiesza tych, którzy zachowują się inaczej niż reszta, i skłania ich, by się dostosowali. Jest więc czymś w rodzaju kary.

[3] Ludzie od dawna wiedzieli, jak dotkliwą karą jest ośmieszenie. Na rynkach dawnych miast stały pręgierze, przy których wystawiano winowajców na widok publiczny; ból fizyczny bywał mniejszy niż wstyd. Dziś rolę pręgierza przejął internet. Nagranie czyjejś wpadki czy złośliwy obrazek z podpisem mogą w ciągu godziny obiec tysiące telefonów, a ośmieszony nie ma żadnej możliwości, by je wycofać.

[4] Kto raz stał się bohaterem złośliwego żartu, często długo nosi go w sobie. Przezwisko nadane w pierwszej klasie potrafi przetrwać całą szkołę, a upokorzenie – odebrać odwagę, by zabrać głos na lekcji albo zaprosić kogoś na urodziny. Śmiejący się zwykle nie mają złych zamiarów. Po prostu nie widzą, że za ich zabawę płaci ktoś inny.

[5] Śmiech rzeczywiście buduje wspólnotę, ale często kosztem kogoś, kto do niej nie należy. Dowcipy o „innych" – mieszkańcach sąsiedniego regionu, cudzoziemcach czy ludziach o innym wyglądzie – dają śmiejącym się przyjemne poczucie, że są razem. Zarazem utrwalają krzywdzące stereotypy i uczą, że z niektórych wolno się naśmiewać. Taki żart rzadko bywa niewinny: powtarzany latami, sprawia, że ludzi zaczyna się oceniać nie po tym, jacy są, lecz po tym, co o nich mówią dowcipy.

[6] Nie chodzi o to, by przestać się śmiać. Warto jednak zadać sobie pytanie, z kogo się śmiejemy. Co innego śmiać się z kimś, a co innego – z kogoś. Satyra wymierzona w możnych, w ich pychę i nadużycia, ma zupełnie inną wagę niż kpina ze słabszego, który nie może się obronić. Śmiech skierowany w górę bywa odwagą, skierowany w dół – zwykłym okrucieństwem.

[7] Umiejętność śmiania się bez ranienia innych nie jest żadną cenzurą, tylko przejawem dojrzałości. Zanim więc parskniemy śmiechem, spójrzmy na tego, kto stoi po drugiej stronie żartu. Jeśli on także się śmieje, wszystko jest w porządku. Jeśli spuszcza wzrok, żart przestał być żartem – stał się sposobem na to, by poczuć się lepszym kosztem kogoś słabszego.

Tekst przygotowany do arkusza.

Zadanie 1. (0–2) Na podstawie tekstów *Pochwała śmiechu* i *Śmiech z kogoś* Oceń prawdziwość podanych stwierdzeń. Wybierz P, jeśli stwierdzenie jest prawdziwe, albo F – jeśli jest fałszywe.

1. W obu tekstach wskazano, że śmiech może łączyć ludzi we wspólnotę.	**P**	**F**
2. Według autora tekstu 1. dowcipy polityczne pozwalały ludziom zachować poczucie godności.	**P**	**F**
3. Autor tekstu 2. uważa, że każdy śmiech jest przejawem okrucieństwa.	**P**	**F**

Zadanie 2. (0–1) Na podstawie akapitu 2. tekstu 2. wyjaśnij, dlaczego według Henriego Bergsona śmiech może być rodzajem kary.

Podgląd • Pierwsza Ławka

Zadanie 9. (0–2) Przeczytaj fragment utworu i wykonaj zadania.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* – powrót do Soplicowa

Właśnie dwukonną bryką wjechał młody panek
I obiegłszy dziedziniec zawrócił przed ganek.
Wysiadł z powozu; konie porzucone same,
Szczypiąc trawę ciągnęły powoli pod bramę.
We dworze pusto: bo drzwi od ganku zamknięto
Zaszczepkami i kołkiem zaszczepki przetknięto.
Podróżny do folwarku nie biegł sług zapytać,
Odemknął, wbiegł do domu, pragnął go powitać.
Dawno domu nie widział, bo w dalekim mieście
Kończył nauki, końca doczekał nareszcie.
Wbiega i okiem chciwie ściany starodawne
Ogląda czule, jako swe znajome dawne.
Też same widzi sprzęty, też same obicia,
Z którymi się zabawiać lubił od powicia,
Lecz mniej wielkie, mniej piękne niż się dawniej zdały.
I też same portrety na ścianach wisiały:
Tu Kościuszko w czamarce krakowskiej, z oczyma
Podniesionymi w niebo, miecz oburącz trzyma;
Takim był, gdy przysięgał na stopniach ołtarzów,
Że tym mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów,
Albo sam na nim padnie. Dalej w polskiej szacie
Siedzi Rejtan, żałośny po wolności stracie;
W ręku trzyma nóż ostrzem zwrócony do łona,
A przed nim leży Fedon i żywot Katona.
Dalej Jasiński, młodzian piękny i posępny;
Obok Korsak, towarzysz jego nieodstępny:
Stoją na szańcach Pragi, na stosach Moskali,
Siekąc wrogów, a Praga już się wkoło pali.
Nawet stary stojący zegar kurantowy
W drewnianej szafie poznał, u wniścia alkowy;
I z dziecinną radością pociągnął za sznurek,
By stary Dąbrowskiego usłyszeć mazurek.

Objaśnienia: *panek* – młody pan (tu: Tadeusz); *zaszczepki* – zasuwki; *od powicia* – od niemowlęctwa; *trzech mocarzów* – trzy państwa zaborcze; *Rejtan* – poseł, który w 1773 r. protestował na sejmie przeciw zatwierdzeniu I rozbioru; *Fedon* – dialog Platona o nieśmiertelności duszy; *żywot Katona* – życiorys Rzymianina, który wolał śmierć niż życie pod władzą tyrana; *Jasiński, Korsak* – obrońcy warszawskiej Pragi w 1794 r.; *u wniścia alkowy* – przy wejściu do sypialni; *mazurek Dąbrowskiego* – pieśń Legionów Polskich, dziś hymn Polski.

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, księga I, fragment; tekst według wydania w serwisie wolnelektury.pl (domena publiczna).

9.1. (0–1) Wyjaśnij, dlaczego znane z dzieciństwa sprzęty wydały się Tadeuszowi „mniej wielkie, mniej piękne niż się dawniej zdały”.

Podgląd • Pierwsza Ławka

Arkusz 1. Część 2. Test historycznoliteracki

Zadanie 7. (0–2) Przeczytaj fragment utworu i wykonaj zadania.

Homer, *Iliada* – tarcza Achillesa

Ryje także dwa miasta długo nieśmiertelne,
Jedno wyraża śluby i gody weselne:
Prowadzą przy pochodniach z domu nowożeńców,
— «Hymen! Hymen!» wołają, a grono młodzieńców
Skocznymi tany lekkie zawiązuje koła;
Brzmi fletni i oboi kapela wesoła.
W progach domów niewiasty chciwym patrzą okiem,
Nie mogąc się tak miłym nasycić widokiem
[…]

Pod murami drugiego miasta wojska stoją,
Straszny blask oręż ciska, lecz w chęciach się dwoją:
Jedni je na łup dzikim skazują zapałem,
Drudzy bogactwa jego chcą wziąć równym działem.
[…]

Wszczyna się bój nad rzeką: tamci walczą stale,
Obie rażą się strony w okrutnym zapale…
Ta strona ciągnie trupy, tamta ją odpycha.
Wszystko pod boskim dłutem żyje i oddycha.
Tamże wydał przemyślny bóg obszerne pole:
Liczni rolnicy tłuste przewracają role;
[…]

Druga niwa okryta dojrzałymi kłosy:
Żeńce tną zboże, ostre mając w ręku kosy,
[…]

Ryje i cudny taniec, który Dedal w Krecie
Wymyślił Aryjadnie, prześlicznej kobiecie;
Skaczą chłopcy i dziewki wziąwszy się za ręce.
[…]

Nareszcie świetny puklerz sztukmistrz doskonały
Szumiącymi obwodzi oceanu wały.

Objaśnienia: *ryje* – rzeźbi, wykuwa; *Hymen* – okrzyk weselny (od imienia boga małżeństwa); *fletnia* – flet; *w chęciach się dwoją* – nie są zgodni w zamiarach; *niwa* – pole uprawne; *żeńce* – żniwiarze; *puklerz* – tarcza; *Aryjadna* – Ariadna.

Homer, *Iliada*, księga XVIII, przekład Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, fragmenty; tekst według wydania w serwisie wolnelektury.pl. W tej pieśni bóg Hefajstos na prośbę Tetydy wykuwa nową zbroję i tarczę dla jej syna Achillesa, który po śmierci Patroklosa wraca do walki pod Troją (domena publiczna).

7.1. (0–1) Wyjaśnij, jakie dwie strony ludzkiego życia przedstawiają dwa miasta wyrzeźbione na tarczy.

PIERWSZA ŁAWKA

Arkusz 1. Część 2. Test historycznoliteracki

Zadanie 7. (0–2) Przeczytaj fragment utworu i wykonaj zadania.

Ignacy Krasicki, *Żona modna*

Przyszło do intercyzy. Punkt pierwszy: że w mieście
Jejmość przy doskonałej francuskiej niewieście,
Co lepiej (bo Francuzka) potrafi ratować,
Będzie mieszkać, ilekroć trafi się chorować.
Punkt drugi: chociaż zdrowa czas na wsi przesiedzi,
Co zima jednak miasto stołeczne odwiedzi.
Punkt trzeci: będzie miała swój ekwipaż własny.
Punkt czwarty: dom się najmie wygodny, nieciasny,
To jest apartamenta paradne dla gości,
Jeden z tyłu dla męża, z przodu dla jejmości.
Punkt piąty: a broń Boże! — Zląkłem się. A czego?
»Trafia się — rzekli krewni — że z zdania wspólnego
Albo się węzeł przerwie, albo się rozłączy!«
»Jaki węzeł?« »Małżeński«. Rzekłem: »Ten śmierć kończy«.
Rozśmieli się z wieśniackiej przytomni prostoty.
I tak płacąc wolnością niewczesne zaloty,
Po zwyczajnych obrządkach rzecz poprzedzających
Jestem wpisany w bractwo braci żałujących.
[…]
Zgoła przeszedł mój domek warszawskie pałace,
A ja w kącie nieborak, jak płaczę, tak płaczę.
[…]
Przekładam zbytni ekspens, jejmość zapalczywa
Z swoimi czterma wsiami odzywa się dwornie.
»I osiem nie wystarczy« — przekładam pokornie.
»To się wróćmy do miasta«. Zezwoliłem, jedziem;
Już tu od kilku niedziel zbytkujem i siedziem.
Już… ale dobrze mi tak, choć frasunek bodzie,
Cóż mam czynić? Próżny żal, jak mówią, po szkodzie».

Objaśnienia: *intercyza* – umowa przedślubna o sprawach majątkowych; *ekwipaż* – luksusowy powóz z zaprzęgiem; *apartamenta paradne* – pokoje reprezentacyjne; *z zdania wspólnego* – za obustronną zgodą; *węzeł się przerwie* – dojdzie do separacji lub rozwodu; *przytomni* – obecni; *niewczesne* – pochopne; *zgoła* – krótko mówiąc; *przeszedł* – tu: prześcignął; *przekładam zbytni ekspens* – tłumaczę, że wydatki są za duże; *z czterma wsiami się odzywa* – przypomina o czterech wsiach wniesionych w posagu; *zbytkujem* – żyjemy w zbytku; *frasunek bodzie* – dokucza zmartwienie.

Ignacy Krasicki, *Żona modna* (z *Satyr*, część pierwsza), fragmenty; tekst według wydania w serwisie wolnelektury.pl. Pan Piotr, który dla bogatego posagu ożenił się z panną wychowaną w mieście, opowiada znajomemu o swoim małżeństwie (domena publiczna).

Podgląd • Pierwsza Ławka

Zadanie 13. (0–2) Przeczytaj fragment utworu i wykonaj zadania.

Julian Tuwim, *„Mort homme”*

(W ogniu)
— Słuchaj! Czy ty nie słyszysz?
Krzyczę wszak, krzyczę do ciebie!
Dlaczego śmiejesz się głupio?
Dlaczego nie odpowiadasz?
Och, huk — huk — huk — huk!…
Słuchaj, zemdlała ręka,
Trzasnęło… tu… koło mnie…
Och, głupi — dlaczego padasz?!
Nie trzymaj! Jezu! Puść!
Ja nie chcę! Nie chcę! Nie mogę!
Nie czepiaj się moich nóg!
W gardle mi zaschło! Nie mogę!
Czego wskazujesz na nogę?
Nic nie wiem… a! ręką o gwoździ!!
Dlaczego tak trzeszczy w głowie?
Dlaczego ty na mnie wisisz?!
Ty podły, podły, puść!
Po pysku będę walił!
A!! Patrz! Ten się spalił!
(Huk — huk — huk —!)
Słuchaj! Ja krzyczę! Krzyczę!
Czy — ty — nie — sły — szysz — ?!

Objaśnienia: *Mort homme* (franc. „martwy człowiek”) – Le Mort Homme, wzgórze pod Verdun we Francji, gdzie w 1916 r. toczyły się jedne z najcięższych walk I wojny światowej; *wszak* – przecież.

Julian Tuwim, *„Mort homme”* (całość, z tomu *Czyhanie na Boga*, 1918); tekst według wydania w serwisie wolnelektury.pl (domena publiczna).

13.1. (0–1) Kim jest osoba mówiąca w wierszu? Zaznacz właściwą odpowiedź, wybraną spośród podanych A–D.

A. Poetą, który po latach wspomina wojnę z bezpiecznej odległości.

B. Korespondentem, który relacjonuje bitwę czytelnikom gazety.

C. Dowódcą, który ze sztabu spokojnie wydaje rozkazy żołnierzom.

D. Żołnierzem w ogniu walki, który krzyczy do rannego lub zabitego towarzysza.

13.2. (0–1) Wyjaśnij, jak kształt wypowiedzi w wierszu oddaje doświadczenie wojny. Podaj dwa przykłady z tekstu.

Podgląd • Pierwsza Ławka

Strategia na 240 minut i notatka syntetyzująca

Plan pracy na cały egzamin podstawowy i przepis na notatkę syntetyzującą, która w każdym arkuszu CKE jest warta 4 punkty.

Jak podzielić 240 minut

- Oba arkusze dostajesz naraz i sam decydujesz o kolejności. Czas nie jest odmierzany osobno dla części – pilnuj go sam (zegar w sali).

Etap	Orientacyjny czas	Co robisz
1. Przegląd	5 min	przeczytaj oba tematy wypracowania i zaznacz wstępnie wybór – myśl o nim „w tle” podczas testu
2. Część 1 – teksty nieliterackie	50–55 min	czytanie z ołówkiem (teza, argumenty, relacje), zadania 1–5, notatka
3. Część 2 – test historycznoliteracki	45–50 min	zadania krótkie, każde z rozstrzygnięciem i uzasadnieniem
4. Plan wypracowania	15 min	definicja pojęć z tematu, teza, dwa argumenty z lektur, inny utwór, dwa konteksty
5. Pisanie wypracowania	90–95 min	co najmniej 300 wyrazów, układ problemowy
6. Korekta	15–20 min	błędy językowe, ortografia, interpunkcja, cudzysłów w tytułach, liczba wyrazów

- Za wypracowanie jest 35 z 60 pkt – nie oddawaj mu mniej niż 2 godziny razem z planem i korektą.
- Utknąłeś w zadaniu testowym? Zaznacz je na marginesie i idź dalej. Wróć, gdy zostanie czas.

PIERWSZA ŁAWKA · POWTÓRKA · JĘZYK POLSKI · MATURA 2027 · POZIOM PODSTAWOWY · MATURA 2027 Z JĘZYKA POLSKIEGO – POZIOM PODSTAWOWY. ARKUSZ PRÓBNY 2

Jak odpowiadać w teście historycznoliterackim: rozstrzygnięcie, uzasadnienie, błąd rzeczowy

Część 2. arkusza to 15 punktów za krótkie, precyzyjne odpowiedzi. Ta powtórka pokazuje, jak je formułować, żeby nie tracić punktów na formie.

Zasady oceniania testu – co musisz wiedzieć

- Liczy się każda odpowiedź merytorycznie poprawna i zgodna z poleceniem – nie trzeba trafić w słowa z klucza.
- Odpowiedź niejasna lub nieprecyzyjna jest traktowana jak błędna.
- Kilka odpowiedzi, z których jedna jest błędna – 0 pkt. Nie „strzelaj" wariantami.
- Sam cytat bez własnego komentarza – 0 pkt.
- Dodatkowe informacje, które przeczą reszcie odpowiedzi albo pokazują niezrozumienie – 0 pkt.
- **Błąd rzeczowy w zadaniu z lektury – 0 pkt**, nawet jeśli reszta odpowiedzi jest dobra.

CO JESZCZE JEST W ŚRODKU

Matura 2027 z języka polskiego (poziom podstawowy) – pakiet 4 arkuszy próbnych z zasadami oceniania

Podgląd pokazał 10 z 136 stron. Pełna wersja: 136 stron A4, PDF do druku i DOCX do edycji.

- Matura 2027 z języka polskiego – poziom podstawowy, arkusz próbny 1 z zasadami oceniania i powtórką
- Matura 2027 z języka polskiego – poziom podstawowy, arkusz próbny 2 z zasadami oceniania i powtórką
- Matura 2027 z języka polskiego – poziom podstawowy, arkusz próbny 3 z zasadami oceniania i powtórką
- Matura 2027 z języka polskiego – poziom podstawowy, arkusz próbny 4 z zasadami oceniania i powtórką

Kup pełną wersję – plik od razu na e-mail

pierwszalawka.pl/material/matura-2027-polski-podstawowa-pakiet-arkuszy-probnych